Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 3—5. Warszawa, Październik, Listopad, Grudzień 1927 r. Rok I.

GŁOS DENTYSTYCZNY

OFICJALNY ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH W POLSCE.

Adres redakcji i Administracji: Warszawa, Chłodna 7, telefon 185-16.
Redakcja i Administracja otwarta codziennie od g. 7 do 8 wiecz.
Konto w P. K. O. 10422.

Prenumerata: kwartalnie wynosi z przesyłką pocztową: 4 zł. Numer pojedynczy 2.—
Na listy, nadesłane bez dołączenia znaczków pocztowych nie odpowiada się.
Rękopisy stosownie do uznania Redakcji mogą ulec przerobieniu.
Ogłoszenia: jednorazowe 1/1 str. — 150 zł., 1/2 str. — 80 zł., 1/4 — 40 zł.
Zmiana adresu 50 groszy.
Za treść działu ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

TREŚĆ NUMERU:

Działalność od 1895 roku

„DENTOS" WARSZAWA

(HELENA SZEJNMANOWA)

MARSZAŁKOWSKA 125.

Adr. telegr.: Dentos, Warszawa. Telefon 99-78.

Największa składnica sztucznych zębów

BARDZO WAŻNE!

Dzięki zastosowaniu nowoczesnych specjalnych urządzeń i systemu przy dobieraniu zębów oraz dzięki wielkiemu ich wyborowi

czas, zużywany na dobieranie,

sprowadzony jest w naszym składzie do **minimum** przy **najwyższej** dokładności i wygodzie.

Zlecenia prowincjonalne wykonywane są tego samego dnia.

Nadeszły ostatnio:

Wyborowe, tanie szlifierki amerykańskie z regulacją obrotów „DR" (nowy transport).

Kauczuk amerykański Doherty'ego: „Samson Rubber", „20-minutowy", i inne.

ZĘBY SOLILA i ANATOFORM-SOLILA w doskonałym wyborze form i kolorów (w równej cenie).

ZĘBY ZE SZTUCZNYM DZIĄSŁEM (bloki i pojedyńcze).

Wyjątkowe oferty przy dużych zleceniach.

Ceny i warunki zakupu najdogodniejsze.

Właśc. Inż. LEON SZEJNMAN.

Wszystkim Szanownym odbiorcom

z okazji

Nowego Roku

składam niniejszem

Serdeczne Życzenia — Wszelkiej Pomyślności!

W. ŚWIATŁOWSKI

Skład Przyborów Dentystycznych

Warszawa, Zgoda 15.

RAFINERJA i LABORATORJUM METALI SZLACHETNYCH

Jakòb Baron

WARSZAWA

ulica Królewska Nr. 39, telefon 245-23.

Front, I piętro.

Ceny dwukrotnie zniżone!

ZŁOTO' DENTYSTYCZNE we wszystkich karatach w postaci blachy, krążków, gilz, drutu, płytek do zębów Steele'a i łączna.

BIAŁE ZŁOTO 22 k. I gatunek do robót koronowych i sztancowanych.

BIAŁE ZŁOTO 22 k. II gatunek do robót lanych, i sprężysto-klamrowych.

BIAŁE ZŁOTO 20 k. łączno (lut.)

PLATYNA czysta chemiczna (purum).

PLATYNA czysta techniczna (kramponowa).

Przeróbka—zamiana starego złota.

Ekspedycja szybka bez zadatku.

Wszystkie nasze wyroby zaopatrzone są w stempel firmy.

UWAGA:

Wobec tego, iż niektóre osoby podszywają się pod naszą firmę, zwracamy uwagę, iż żadnych filji nie posiadamy.

Godne uwagi!!!

Z dobieraniem zębów niema dziś już kłopotu, gdyż olbrzymie transporty zębów w naszej firmie, w zupełności dają pewność Sz. Panom, dobrania każdej wielkości i gatunku zęba, z uwzględnieniem najwyszukańszych fasonów i idealnych barw brakujących protez.

SKŁAD DENTYSTYCZNY

D-TY CH. W. SZEJNMANA

WARSZAWA

UL. GRANICZNA 6. TELEFON 161-47.

Specjalna wytwórnia instrumentów dentystycznych i technicznych

A. SKARNIK

Warszawa, Graniczna 15. Telefon 103-31.

Posiadam na składzie i wykonywam na zamówienia narzędzia wszelkiego rodzaju, wchodzące w zakres dentystyki i techniki dentystycznej np. fotele, wiertarki, rękawy, meble aseptyczne, kotły, aparaty do lutowania i do lanych robót (**Wacuum**) etc.

po cenach niżej konkurencyjnych.

UWAGA: Przyjmuję także do odnowienia i reperacji i wykonywam szybko i tanio.

SKŁAD DENTYSTYCZNY „GRANIT”

J. KACENELSON

WARSZAWA,

MARSZAŁKOWSKA 81, m. 21, TEL. 225-87.

SPRZEDAŻ MATERJAŁÓW DENTYSTYCZNYCH.

SKŁAD DENTYSTYCZNY M. BISZKOWICZA

WARSZAWA, KARMELICKA 15, TEL. 223-75.

Poleca w wielkim wyborze: wyroby pierwszorzędnych firm zagranicznych do celów klinicznych i technicznych, zęby sztuczne najlepszych marek. Złoto najlepszych rafineryj.

RAFINERJA METALI SZLACHETNYCH

A. GUTMAN

WARSZAWA SMOCZA 11 TELEF. 171-03.

POLECA ZŁOTO I ŁĄCZNA WE WSZELKICH KARATACH

Wszystkie próby gwarantowane.

BIAŁE ZŁOTO i PLATYNĘ.

∴ ∴ PŁYTKI STEELA. ∴ ∴

Przyjmuje wszelkie ilości platyny, złota i srebra do oczyszczania i zamiany.

Zamiejscowe zamówienia wykonywuję szybko i bez zadatku. Miejscowe zamówienia telefonicznie będą odsyłane.

SKŁAD MATERJAŁÓW ORAZ PRACOWNIA NARZĘDZI DENTYSTYCZNYCH i TECHNICZNYCH

Przyjmuje zamówienia i reperacje.

Wykonanie szybkie i tanie.

Złoto i łączna wszystkich prób.

Wysokość próby gwarantowana

E. SKARNIK

WARSZAWA, TWARDA 16, TELEF. 169-57.

Upraszamy wszystkich Kolegów, aby czynili zakupy tylko w składnicach firm, ogłaszających się w naszym miesięczniku.

W. ŚWIATŁOWSKI

(Dawn. Geo. Poulson)

Skład

PRZYBORÓW DENTYSTYCZNYCH

Warszawa, ul. Zgoda 15. Telefon 15-14.

Posiada wszelkie artykuły, wchodzące w zakres dentystyki i techniki dentystycznej, kompletne urządzenia gabinetów i pracowni technicznych, meble aseptyczne, wiertarki elektryczne i t.p. Wyroby fabryk krajowych, angielskich, jak Ash'a, Trey'a i innych, amerykańskich White'a i innych, oraz pierwszorzędnych fabryk niemieckich.

Nowość: Amalgamat miedzi Rösego i Brinkmana, nie brudzący.

Księgi do spisywania pacjentów.

POZATEM STALE NA SKŁADZIE:

1) Ochraniacze warg i języka.

2) Sterylizatory systemu prof. Prinz'a.

3) Instrumentarjum do oczyszczania kanałów „Antäos" podług prof. Prinz'a.

a) Zgłębniki kanałowe (6 grubości).
b) Igły kanałowe gładkie (6 grubości).
c) Igły kanałowe zębate (6 grubości).
d) Igły wierzchołkowe zębate (6 grubości).
e) Pilniki kanałowe krótkie (6 grubości).
f) Pilniki kanałowe długie (6 grubości).

Elektr. sterylizator oliwny do prostnic i kątnic.
„ dmuchadła automatyczne.
Aseptor — podgłówki z mlecznego — białego celluloidu.
Aseptor — oparcia do rąk „ „ „
i wiele innych.

Ceny przystępne, warunki dogodne,
Wysyłamy towary na prowincję.

Nr. 3—5 Warszawa, Październik, Listopad, Grudzień 1926 r. Rok I.

GŁOS DENTYSTYCZNY

OFICJALNY ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH W POLSCE

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Chłodna 7, tel. 185-16

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od g. 7 do 8 wiecz.

Konto w P. K. O. 10422.

Wszystkim Kolegom, prenumeratorom,

czytelnikom oraz przyjaciołom naszego

pisma składamy serdeczne życzenia:

„DOSIEGO ROKU"

Redakcja.

Zwracamy uwagę Sz. kolegów na artykuł p. t. „Wykonywanie protez według metody: Dr. Williams'a i prof. Gysiego".

Otrzymaliśmy zapewnienie, że w krótkim czasie zostanie wygłoszony w Warszawie specjalny odczyt na którym będzie demonstrowane wykonywanie protez z zębów „Anatoform"

Powyższy artykuł ułatwi znakomicie kolegom zaznajomienie się z nowemi metodami pracy i zrozumienie tego odczytu.

Należy znieść kordony dzielnicowe!

Lekarze — dentyści tryumfują!

Oświadczają radośnie, że sprawa usamodzielnienia techników dentystycznych została pogrzebana.

Lekarze—dentyści głoszą: „urbi et orbi“, że ponieważ oni tak chcieli, więc władze poszły im na rękę i że technicy dentystyczni nietylko nie otrzymają żadnych nowych praw, lecz nawet dotychczasowe prawa, zagwarantowane im przez rosyjską ustawę przemysłową, zostaną im odjęte.

Szczególnie cieszą się ci lekarze—dentyści, którzy **najwięcej korzystają w swej praktyce z pomocy techników — dentystycznych**, twierdząc, że technicy —dentystyczni nie posiadają dostatecznych kwalifikacyj.

Na te zapewnienia, możemy jedynie stwierdzić że wśród panów-dentystów są też tacy, którzy nie posiadali większego od nas wykształcenia.

Iluż jest wśród was panowie takich, którzy również drogą rzemieślniczego terminowania u starszych kolegów, zdobyli wiedzę dentystyczną, oraz ci, którzy dzięki opłatom pieniężnym nabywali dyplomy w Kijowie lub Charkowie oraz świadectwa maturalne dlą zapisania się do szkół dentystycznych?

A czyż obecnie ich praktyka nie opiera się głównie na pracy techników dentystycznych?

Ponieważ oni perorują właśnie najwięcej o braku kwalifikacyj fachowych tych właśnie techników dentystycznych, jasne jest, iż ich oświadczenia, że ze względu na dobro społeczne Rząd nie powinien ulegalizować naszych praw, jest tylko czczym frazesem, osłaniającym istotę sporu — **obawę konkurencji techników dentystycznych**!

Mamy jednak nadzieje, że rząd nie spełni tych żądań. Rząd obecnie nie bierze pod uwagę głosu oddzielnych grup społecznych, broniących swych egoistycznych dążeń i interesów, lecz zmierza do sprawiedliwego rozstrzygnięcia wszystkich spornych kwestyj w **imię dobra publicznego**.

W myśl tego założenia, nie jest wprost do pomyślenia możliwość pozbawienia prawa wykonywania swego zawodu techników dentystycznych, którzy **praktykują samodzielnie nieraz w ciągu 40 lat w swym zawodzie** ku ogólnemu zadowoleniu, posiadają własne warsztaty pracy, odpowiadające wszystkim wymaganiom dentystyki, nie spotykali się z jakąkolwiek naganą lub pretensją ze strony swoich pacjentów i nie mieli pamiętnych procesów w Smoleńsku!

Natomiast wszelkie próby techników usamodzielnienia się, rozszerzenia swych praw, posiadanych na mocy ustawy przemysłowej, spotykały się zawsze z nieubłaganem i nieprzebierającem w środkach zwalczaniem ze strony lekarzy—dentystów.

Taktyka ich nie uległa żadnej zmianie!

Wobec rządu rosyjskiego ząbiegali oni zawsze o stosowanie represyj i szykan policyjnych przeciw technikom dentystycznym.

Podobnie w 1918 r. domagali się nawet o uniemożliwienia egzystencji organizacji zawodowej techników dentystycznych.

Na zebraniach Związku lekarzy dentystów, były nawet stawiane wnioski, aby żądać od władz rozwiązania związku zawodowego techników dentystycznych.

We wszystkich memorjałach dowodzili p. lekarze—dentyści, że technicy dentystyczni nie mają żadnych kwalifikacyj fachowych i że nigdy z pacjentem się bezpośrednio nie stykali.

A jednak jak śmiesznie wyglądają ich oskarżenia i oświadczenia wobec referatu lekarza dentysty W. Dobkowicza, ogłoszonego w 1914 r. w numerze 1 rosyjskiego wydawnictwa: „Prakticzeskoje Zubowraczewanie", w którym wyraźnie referent ubolewa nad tem, iż rosyjska Rada Medyczna nie jest w stanie podporządkować techników dentystycznych nadzorowi lekarskiemu, ponieważ ich broni ustawa przemysłowa, która wyraźnie określa ich prawa i stwierdza, że przecież wszystkim lekarzom — dentystom jest wiadome, iż technicy — dentystyczni pod pozorem robienia zębów sztucznych zajmują się zębolecznictwem i rwaniem zębów.

A zatem widać że od tylu lat technicy dentystyczni zajmują się praktyką dentystyczną, o czem wiedzą dobrze panowie lekarze — dentyści, lecz zabronić nam tego nie byli w stanie, i mimo wszystkich szykan pracujemy do dnia dzisiejszego samodzielnie, wykonywując sztuczne uzębienie. Choć dzięki interwencji lekarzy — dentystów robiono u nas rewizje, wytaczano sprawy, lecz zawsze z nich zostawaliśmy uniewinnieni.

Zatem wszystkie środki zawiodły! **Zagadnienie legalizacji praw zawodu techników — dentystycznych istnieje nadal i musi być uregulowane dla tych techników — dentystycznych, którzy już od szeregu lat zajmują się praktyką dentystyczną.** Pamiętając o dotychczasowych doświadczeniach trudno uwierzyć, by władze chciały wydać ustawę nieżyciową, która w pierwszym dniu wejścia w życie będzie przekraczana i chciały z oddanych swemu zawodowi specjalistów — robić przestępców?

Tego ani Sejm, ani Rząd nie zrobi! Ustawa polska musi usunąć wszystkie niedokładności i niedomówienia prawne, dotyczące zawodu naszego, musi wzorować się na ustawach zagranicznych i zachodnich dzielnic i nie może z nas robić przestępców!

Praktykujemy w swym fachu, jako ludzie wolnego zawodu, od którego płacimy tak wysokie podatki, że na jednego technika dentystycznego przypada średnio danin od 400 do 900 zł. rocznie, a mimo to żyjemy i posiadamy własną praktykę. Przy ściąganiu z naszych warsztatów wysokich danin majątkowych i ofiar nikt nie **kwestjonował naszych praw do samodzielnego wykonywania zawodu — miałożby to nastąpić teraz?**

Wszystkie oskarżenia lekarzy dentystów mają na celu jedynie sprowadzenie techników — dentystycznych do roli „białych murzynów" na dowód czego przytaczamy choćby regulamin przyjęć praktykantów techników — dentystycznych do Państwowego Instytutu Dentystycznego w Warszawie (patrz str. 17 Doprawdy, zupełnie nie można zrozumieć, aby w podobny sposób można było manifestować swoją zaborczość wobec klasy pracującej i młodzieży, która, łaknąc wiedzy, chce się kształcić w zawodzie dentystycznym i wprost nie chce się wierzyć, aby tak drakońskiemi przepisami ograniczano wykształcenie młodego pokolenia.

Zapewne wiadome jest również p. p. lekarzom-dentystom, iż przy dzisiejszym rozwoju techniki i wymagań socjalnych trzeba zapomnieć o tem, aby można było zatrudniać chłopców jedenastoletnich, dając im miejsce do pracy w łazience lub pokoju służbowym, nie zapisując ich do Kasy Chorych i nie płacąc podatku od prowadzenia pracowni dentystycznej.

Tego już zapewne dłużej nie będzie, ponieważ każdy pracownik musi być ubezpieczony w Kasie Chorych, praca musi się odbywać w pracowni,

mieszczącej się w pokoju specjalnie na ten cel przeznaczonym, odpowiadającym zasadom hygjeny, wobec czego lekarz — dentysta nie jest już w stanie urządzić sobie równocześnie gabinetu lekarskiego oraz takiej pracowni.

W okresie kodyfikacji praw uzgadniania i usuwania wszelkich rozbieżności w ustawodawstwie i przystosowania go do warunków samoistnego bytu Państwa Polskiego, Rząd Polski zamierza wprowadzić w najbliższym czasie w formie dekretu p. Prezydenta **ustawę dentystyczną**.

Ustawa powyższa wcale się nie liczy, niestety, z dotychczasowym stanem rzeczy, nie uwzględnia postulatów, wysuniętych przez organizacje techników dentystycznych, sankcjonuje rozporządzenia władz zaborców bez poddania gruntownej analizie absurdalnych i chaotycznych stosunków, panujących w tej dziedzinie w zaborze rosyjskim, negując zupełnie postanowienia ustawy przemysłowej.

Rosyjska Rada Medyczna dawała bowiem wprawdzie niejednokrotnie wyraz dążeniom do rozgraniczenia zębolecznictwa i techniki dentystycznej, aby tą drogą osiągnąć doskonałość obydwóch specjalności i zakończyć raz na zawsze spór lekarzy dentystów z technikami dentystycznymi. Niestety tego nie uskuteczniła, krzywdząc techników dentystycznych b. zaboru rosyjskiego w stosunku do ich kolegów z innych dzielnic.

Natomiast projekt Rządu Polskiego pomija wszystkie te okoliczności, nie dążąc do odrębnego traktowania nauki techniki dentystycznej, a wtłacza ją z powrotem w dziedzinę ogólnych nauk lekarsko — dentystycznych, wskutek czego dentyści rozpraszają się w tych dwóch dziedzinach, nie specjalizują się i nie mogą równocześnie **pozostać dobrymi lekarzami — dentystami i technikami dentystycznymi**.

Po ukończeniu więc nauki lekarsko — dentystycznej muszą posługiwać się pracą techników dentystycznych, którzy samodzielnie prowadzą u nich zakłady lekarsko — dentystyczne i poza tem co roku stwarzają poza Instytutem Dentystycznym **nowych fachowców przez praktyczne nauczanie w swych gabinetach**.

Jest więc zupełnie zrozumiałe, że o ile technik — dentystyczny pracuje w gabinecie lekarza — dentysty i, prócz wykonywania zębów sztucznych, dostosowuje je w jamie ustnej pacjenta, przygotowuje takową do założenia sztucznego uzębienia, nie dziw więc, że skoro tylko to wykonywuje w gabinecie lekarsko — dentystycznym, to w krótkim czasie praktykę tę przenosi do własnego gabinetu.

Związek zawodowy techników — dentystycznych daleki jest od protegowania, czy też brania w obronę dyletantów i występuje w imieniu i w obronie li tylko tych techników dentystycznych, którzy posiadają najmniej **trzyletnią praktykę**.

Uważamy jednak, iż projekt ustawy wyrządzi bezprzykładną i niczem nie umotywowaną krzywdę ludziom, którzy częstokroć w ciągu czterdziestu lat wykonywują samodzielnie swój zawód ku pożytkowi społeczeństwa, nie pobierając równocześnie za czynności nadmiernego wynagrodzenia, jak to czynią lekarze — dentyści, którzy doliczają do każdego obstalunku za swe pośrednictwo od **100 do 300%**.

Pozatem należy wziąć pod uwagę, że technicy — dentystyczni, skazani projektem ustawy rządowej na doszczętną ruinę, mają za sobą obok długoletniej praktyki prywatnej i prace w gabinetach i lecznicach dentystycznych, a wielu z nich w **okresie wojny pełniło także funkcje w ambulatorjach dentystycznych** ku wielkiemu pożytkowi szerokich mas. Wszelkiego zaś

rodzaju pośrednictwa są największą plagą doby obecnej, dzięki czemu przysparzanie społeczeństwu ciężaru, w postaci dodania w ręce lekarzy — dentystów monopolu na przyjmowanie obstalunków na pracę techniczno — dentystyczną, nie jest chyba z punktu widzenia interesu społecznego wskazane i racjonalne, a jest zupełnie sprzeczne z zasadami wchodzącej w życie ustawy przemysłowej.

Skazanie zaś jednem pociągnięciem pióra na zagładę poważnego odłamu obywateli, mającego prawo domagać się od rządu opieki i pomocy, byłoby chyba wprost wołającą o pomstę do nieba niesprawiedliwością i krzywdą.

Podczas gdy w państwach zachodnich, dzięki opiece prawnej i swobodzie rozwoju, technicy dentystyczni osiągnęli wysoką doskonałość zawodową, wzrośli liczebnie i tworzą silne korporacje zawodowe.

Przykładem tego mogą służyć:

1) **Czechosłowacja**, gdzie praktykuje obecnie 1000 dentystów oraz przeszło 1000 samodzielnych techników dentystycznych. Zasługuje na uwagę, że Czechosłowacja liczy tylko 13 miljonów ludności.

2) **W Niemczech** rozwój techniki dentystycznej jest wprost olbrzymi. Według № 48 „Zahnärstliche Mitteilung" z 1926 r., w Niemczech praktykuje 11 tysięcy dentystów nieaprobowanych, ilość zaś lekarzy dentystów dosięga 8250.

W samych Prusach pracuje 4352 samodzielnych techników i 5000 lekarzy dentystów.

3) Czteromiljonowa **Szwecja** posiada 745 lekarzy dentystów i przeszło 150 samodzielnych techników.

4) **Anglja** zaś liczy 646 lekarzy med. pracujących w dentystyce, 4801 lekarzy-dentystów, a techników dentystycznych. t. zw. „registered-dentists" (R. D. P.), pracujących według prawa z 1921 r.—7296.

5) We **Francji** wreszcie praktykuje 5500 dentystów z czego na sam Paryż przypada 2077.

Natomiast w całej 30 miljonowej Polsce jest zaledwie 2000 lekarzy dentystów, czyli mniej niż w Paryżu oraz około 800 techników, z którymi lekarze-dentyści prowadzą walkę, podczas, gdy np. w Niemczech 15-ty Zjazd lekarzy-dentystów wypowiedział się za jaknajszerszem **przyciągnięciem techników dentystycznych do zębolecznictwa.**

* * *

Dwa lata upływa już od chwili, gdy komisja sejmowa wespół z przedstawicielami organizacyj zawodowych przystąpiła do opracowania **polskiej ustawy o wykonywaniu praktyki dentystycznej**. W całym szeregu złożonych memorjałów, wyświetlających potrzeby nowej ustawy kierowaliśmy się następującemi zasadami:

1) Nowa ustawa powinna obejmować wszystkich pracujących w zawodzie techniczno — dentystycznym do dnia wejścia w życie ustawy, ponieważ przez ulegalizowanie praw techników — dentystycznych społeczeństwo otrzymałoby pierwszorzędnych fachowców w zakresie wykonywania sztucznego uzębienia, a zatem mogłoby zaoszczędzić sobie 50 do 75% kosztów przy zaopatrywaniu się w protezy: 2) Poważna część techników dentystycznych otrzymała wiedzą zawodową tą samą drogą, jaką otrzymała część dentystów, obecnie praktykujących narówni z lekarzami — dentystami, i ma samodzielne warsztaty pracy, których nie powinno się narażać na ruinę i pozbawiać kilkaset rodzin techników — dentystycznych kawałka chleba w dobie kryzysu gospodarczego i bezrobocia. Należy liczyć się z tem, że po kilku-

dziesięcioletniej pracy nie można żądać od ludzi przerzucenia się do innego zawodu, co odebrałoby ludności możność zaopatrzenia się w sztuczne uzębienie.

3) Od chwili uchwalenia przez Sejmową Komisję Zdrowia Publicznego projektu ustawy o wykonywaniu praktyki dentystycznej dążymy do:

a) osiągnięcia słusznych uprawnień do wykonywania zawodu narówni z kolegami z innych dzielnic, co umożliwi ostatecznie **ujednostajnienie praw całego zawodu techników — dentystycznych w Polsce**

b) wzniesienia potężnej, trwałej podstawy pod szkolnictwo dentystyczne, oparte na podstawach podziału pracy i dania możności dojścia tą drogą każdemu przyszłemu dentyście do najwyższej doskonałości zawodowej, nie mając na przyszłość obok siebie konkurenta w postaci technika — dentystycznego, wyuczonego w gabinecie lekarsko — dentystycznym i co parę lat ubiegającego się o prawa zawodowe, jak to miało miejsce np. w Austrji, gdzie co kilka lat musiano z konieczności **rozszerzać prawa zawodowe techników dentystycznych.**

c) Zorganizowania całego zawodu na zasadach wolności i równości obywatelskiej, wprowadzenie ogólnego porządku prawnego w tej dziedzinie oraz wydobycie dzięki temu z łona techników dentystycznych sił potrzebnych do uregulowania jego potrzeb i dalszego **rozwoju naszej specjalności.**

d) Stworzenia specjalnego wydziału w Ministerstwie Spr. Wewn. Dep. Zdrow. Pub., czuwającego nad rozwojem dentystyki i zabezpieczającego ludność przed niebezpieczeństwem wyzysku i wpływu niepożądanych pośredników, jakimi są obecnie w zakresie wyrobu protez lekarze — dentyści. Wydział ten winien mieć również na celu zapewnienie zawodowi techników dentystycznych **należytej opieki i poparcia ze strony państwa**

e) Stworzenia warunków nieodzownych dla dania możności osiedlania się techników dentystycznych w małych miastach i miasteczkach na kresach w celu zdemokratyzowania i uprzystępnienia ludności zdobywania sztucznego uzębienia.

Dwa lata minęły od tej chwili, dwa lata ciężkich wysiłków poświęconym wiernej i mozolnej pracy nad realizacją tych postulatów.

Wierzymy jednak obecnie, że Rząd, licząc się ze stosunkami, panującemi w zawodzie dentystycznym w sąsiednich państwach, a nawet w innych dzielnicach: Wielkopolsce i Małopolsce, nie pozwoli **skrzywdzić techników-dentystycznych w b. zaborze rosyjskim i zrobić z nich obywateli II klasy w stosunku do ich kolegów z innych zaborów.**

Dość już chyba odczuwamy wszyscy skutki rozdziału społeczeństwa kordonami dzielnicowemi, abyśmy mieli jeszcze w ustawach te różnice uwypuklać.

A. Szadkowski.

Wszystkich członków Związku którzy nie złożyli dotychczas świadectw z odbytej praktyki i pracy, prosimy o spieszne nadsyłanie rejentalnych odpisów tych świadectw do Zarządu Głównego Związku.

Opinja b. Premjera węgierskiego Tiszy o technikach dentystycznych.

odczyt wygłoszony przez Prof. Dr. S. Wiemera, chirurga w Strat, na Węgrzech, na I-ym kongresie lekarzy — dentystów w Paryżu.

W ostatnich latach zauważyć można, że, w zawodzie dentystycznym dzieją się pewne rzeczy, które każdemu, dbającemu o swój zawód, dają z punktu widzenia społecznego dużo do myślenia. Zauważyć to można z tego powodu, że w krajach, w których zawód lekarsko-dentystyczny nie jest ustawowo połączony z studjami medycznemi, ci lekarze, którzy poniekąd uważali zawód dentystyczny jako mniej wartościowy, oddają się **masowo dentystyce**. Dla nas jest to zjawisko bardzo ważne i jesteśmy zmuszeni powody i skutki tego objawu zbadać. Przy omówieniu powodów muszę na wstępie stwierdzić, że lekarze oddający się dentystyce, czynią to wyłącznie dlatego, że chcą sobie jak najszybciej przysporzyć łatwe i duże dochody, ponieważ ich zdaniem dentystyka nie wymaga specjalnych studjów, a **płytkiemi frazesami wygłaszanemi przez doktorów t. zw. dentystów można łatwo publiczność w błąd wprowadzać.**

Młody lekarz, wybierając zawód dentystyczny, nie oddaje się studjom dentystycznym zupełnie, albo wyjeżdża na kilka tygodni nie po to, aby się czego nauczyć, ale po to, aby mógł publiczności prawić o specjalnych studjach w zawodzie dentystycznym. Taki młody Dr. med. bardzo często bez jakichkolwiek wiadomości z dziedziny dentystyki **otwiera sobie zakład lekarsko-dentystyczny** i już zaczyna uszczęśliwiać pożałowania godną publiczność. Natychmiast **przyjmuje sobie taki lekarz — dentysta technika-dentystycznego**, gdyż jeżeli wiadomości operatywne lakarza są bardzo minimalne, to o technice dentystycznej ten lekarz zupełnie pojęcia nie ma.

W ten sposób staje się technik dentystyczny, którego lekarze później wszelkimi sposobami zwalczają, **właściwym nauczycielem lekarza dentysty.** Gdy po jakimś czasie lekarz posiadł już dzięki technikowi dentystycznemu pewne wiadomości, zaczyna siebie uważać za coś wyższego, powołuje się na swoje studja medyczne i w ten sposób wprowadza publiczność w błąd.

Twierdzę nawet, że tego rodzaju stosunki panują nietylko w Austrji, ale i we wszystkich tych państwach, w których Dr. med. wolno jest bez specjalnych studjów i bez egzaminów wykonywać zawód dentystyczny.

Że po kilkutygodniowych lub kilkumiesięcznych studjach nie może być mowy o płytkiem nawet opanowaniu dentystyki nie potrzebuję udowadniać, gdyż to jest zupełnie jasne i zrozumiałe. Czy jest więc dopuszczalne, aby Dr. med. tylko dlatego, że ten tytuł posiadają, mieli prawo **mianować się dentystami, wykonywać ten zawód, na opanowanie którego inni szereg lat tracić muszą?**

Niewyszkoleni w dentystyce Doktorzy med. stanowią szkodliwy element, a skutki tego w stosunku do publiczności zaraz WPanom udowodnię.

Publiczność, lecząc się u takiego Dr. dent., który bez wszelkich głębszych studjów wykonywuje zawód dentystyczny, narażoną jest często na **ciężkie uszkodzenie zdrowia i ciała** i nie może być w żadnym wypadku zadowoloną.

Przynosi to wielką szkodę materjalną i moralną stanowi dentystycznemu, a publiczność, która to już poniekąd zrozumiała, udaje się bardzo chętnie **do technika dentystycznego**, który wprawdzie nie posiada dyplomu Dr. med

i głębszego wykształcenia teoretycznego, ale praktycznie jest bardzo dobrze wyszkolony.

Że to nie są gołosłowne frazesy przytoczę WPanom zdanie człowieka miarodajnego. Gdy przed kilku laty technicy dentystyczni wnieśli prośbę do Ministerstwa o zezwolenie im na wykonywanie zębolecznictwa i ekstrakcji, udała się deputacja Dr. dentystów do Hr. Tiszy, ówczesnego prezydenta Ministrów, z żądaniem, aby tych uprawnień technikom dentystycznym nie udzieliła. Tisza jako człowiek bezstronny, a posiadający wielką inteligencję i zachodnio europejskie wykształcenie, odpowiedział „Konstatuję, że publiczność bardzo chętnie leczy się u techników dentystycznych i jest z ich czynności bardzo zadowolona. Powód leży w tem, że czynności dentystyczne są bezsprzecznie natury technicznej, a technicy dentystyczni tę właśnie wprawę i zdolności techniczne zupełnie posiadają i są w stanie wszelkie zabiegi dentystyczne ku zupełnemu zadowoleniu publiczności wykonać.

Musimy niestety przyznać, że Dr. dentyści absolutnie nie posiadają tej sprawności technicznej, co technicy dentystyczni, i ich wiadomości medyczne nie wystarczają do konkurowania z technikami dentystycznymi, jest prawdą, że Dr. med., jako lekarze nie posiadają możności ułożenia sobie egzystencji, oddają się dentystyce i przynoszą zawodowi szkodę materjalną i moralną.

Może opinja b. premjera węgierskiego oraz znanego profesora trafi wreszcie do przekonania przeciwników honorowania praw techników dentystycznych?

Wykonywanie protez według metody Dra Williams'a i Prof. Gysiego

(tłumaczenie z niemieckiego)

Dawniej przy wyrabianiu protez zwracano uwagę jedynie na wstawianie brakujących zębów, zaś nauka wymaga, aby nowoczesny wytwórca sztucznych zębów kładł główny nacisk na ich wygląd estetyczny, oraz na swobodne i łatwe ich używanie.

Zgóry zwracamy uwagę na okoliczność, że technik dentystyczny nie może pracować dowolnie, jak to czyni przyroda, lecz musi przeprowadzać poprawki wszędzie tam, gdzie zachodzi tego potrzeba, w celu przywrócenia harmonji, zakłóconej wskutek utraty normalnych zębów. Przyroda bowiem nie zawsze kieruje się nakazami harmonji, ustalonemi przez ludzi, gdyż w przeciwnym razie nie mógłby wielki dąb przynosić tak drobnych owoców lub nie spotykalibyśmy wielkich ludzi z małemi głowami i odwrotnie, lecz wszystko musiałoby być w zgodzie z zasadami harmonji.

Rozpoczynając od omówienia strony estetycznej protezy, musimy się starać tak ją przyrządzać, aby nigdy nie szpeciła twarzy, lecz przeciwnie tworzyła z nią jedną harmonijną całość.

Zabarwienie zębów, ich kształt, a wreszcie ich ustawienie, muszą być tak dobrane, aby nikt nie był w stanie ich odróżnić od zębów naturalnych.

W jaki sposób można to osiągnąć?

Przyjrzyjmy się najpierw kształtowi naszych zębów. Do roku 1914 przypuszczano, że kształt zębów normalnych jest zależny od temperamentu danej jednostki. Dopiero badania Dra Williams'a udowodniły, że pewne

kształty zębów powtarzają się u ludzi wszystkich ras, niezależnie od ich temperamentu.

Mniemanie, że tylko od temperamentu jest zależny kształt zębów, spowodowało to, że poszczególne fabryki zębów traktowały swą wytwórczość indywidualistycznie. W ten sposób jedna i ta sama forma zębów nie mogła być polecona jako odpowiednia dla ludzi o różnych temperamentach.

Dzięki jednak studjom prof. Dra Williams'a, który zbadał około 2000 czaszek ludzi różnych ras, zarzucono dawną teorję, gdyż jego badania udowodniły, że u wszystkich ras spotykamy 3 podstawowe formy zębów, a mianowicie: t. zw. kwadratową, trójkątną i owalną.

Skoro zaś zostało stwierdzone, że ludzie wszystkich ras posiadają wspomniane podstawowe formy zębów, przeto teorja zależności kształtu zębów od temperamentu nie mogła się już nadal utrzymać.

W dziele swem o „Kwalifikacji zębów według temperamentu“ udowodnił Dr. D. S. Williams, że u wszystkich narodów, bądź już wymarłych, bądź też jeszcze żyjących, można znaleźć podane przez niego zasadnicze formy przednich siekaczy, a zwłaszcza dużych siekaczy.

Spotyka się czasem także i pewne odmiany, zależne od krzyżowania się ras, lub powstałe wskutek tego, że postać zębów musiała dostosowywać się do formy czaszki.

Z badań wspomnianego uczonego wynika, że duże siekacze muszą być zharmonizowane z kształtem czaszki.

Gdybyśmy w myśli przeprowadzili na $^2/_3$ wysokości czoła linję pionową od której znowu poprowadzili linje wzdłuż czaszki i szczęki dolnej, wtedy przekonalibyśmy się, czy czaszka ma formę kwadratową, trójkątną, lub zwężającą się w kierunku szyji, albo wreszcie owalną, t. j. czy czaszka ma formę, której podstawa wydaje się być węższą od linji, czołowej i żuchwowej.

Badania dr. Williamsa wykazały, że wspomniana forma zgadza się w zupełności z kształtem siekaczy, zwłaszcza, gdy będziemy uważali linję, w myśli przeprowadzoną przez czoło, za brzeg sieczny dużego siekacza.

Odpowiednio do zmian, wykazanych przez czaszkę i jej oprawę skonstruował dr. Williams 3 wyżej wspomniane kształty zębów, które znowu wykonał w najrozmaitszych odmianach.

Między skonstruowanemi przez niego siekaczami „kwadratowemi“, spotykamy zęby, które posiadają formę prawidłowych kwadratów, oraz podłużnych czworoboków. Również dla formy czaszki śpiczastej stworzył on stosownie do jej kształtu podobne odmiany siekaczów oraz zaobserwował, że posiadacze t. zw. „czaszek owalnych“ posiadają zęby o kształcie, których strona zewnętrzna ma rysunek linji wygiętej w formie litery S.

W wymienionem wyżej dziele Dr. Williams podaje poszczególne formy zębów, zależnie od odpowiednich typów czaszek, dla których zostały one przezeń skonstruowane. Przytem dr. Williams dbał o to, aby wytworzone przezeń sztuczne zęby nie różniły się wcale od zębów normalnych, ani kształtem, ani nachyleniem tylnych ścian, oraz swojem ustawieniem w stosunku do szczęki dolnej i jej zębów. Zalety wyżej wymienione spotykamy przy zębach t. zw. anatoformicznych, których producenci dbali o to, by zabarwieniem swem nie odróżniały się one od zębów naturalnych.

Aby dobrać dla sztucznych zębów właściwą formę, musi technik dentystyczny dokładnie zbadać kształt czaszki danego pacjenta i odpowiednio

do niej dobierać zęby sztuczne, t. j. powinien dla czaszki prostokątnej lub kwadratowej wybierać t. zw. „kwadratowe“ zęby anatomiczne; przy czaszkach zaś zwężających się ku dołowi t. zw. „zęby śpiczaste“, zaś przy czaszkach ku dołowi się rozszerzających-t. zw. „zęby owalne”.

Po ustaleniu w wymieniony sposób postaci zębów sztucznych, przystępujemy do ustalenia ich długości i szerokości. To daje się najlepiej uskutecznić po sporządzeniu poniżej opisanych zgryzów.

Odnalazłszy środek twarzy i oznaczywszy go na wałku górnej płytki zgryzowej pobudza się pacjenta do śmiechu i wykreśla się wtedy na tym wałku linję wargi górnej. Po wyznaczeniu w ten sposób długości zęba, przystępujemy dopiero do oznaczenia jego szerokości.

Do tego proponuje Gysi dwie metody. Pierwsza polega na tem, że się dzieli kąt, utworzony przez fałdę nosowo-policzkową a skrzydłem nosa linją i przedłuża się ją aż do powierzchni zwarcia. Miejsce, w którem linja ta, dzieli kąt wyżej wymieniony i natrafia na tę powierzchnię, wskazuje nam wierzchołek górnego kła.

Według innej metody ustala się ogólną szerokość wszystkich przednich siekaczy w ten sposób, że się przeprowadza linję przez punkt, leżący o 2 cm. powyżej osady nosa wzdłuż skrzydła nosowego, aż do powierzchni okluzji.

W ten sposób otrzymuje się miejsce, odpowiadające zewnętrznej stronie górnego kła. Po przeprowadzeniu podobnej linji i z przeciwległej strony twarzy, określimy całkowitą szerokość wszystkich 6 górnych siekaczy.

Otrzymawszy w wymieniony sposób długość i szerokość zębów, oraz ich kształt, przystępujemy do oznaczenia pierwszych w milimetrach. Firma „De Trey“, zajmująca się wyrabianiem anatoformicznych zębów, wydała tabelę, ułatwiającą wybór tychże zębów pod względem ich kształtu, skoro się ustaliło ich zabarwienie.

Dla ułatwienia wyboru zębów pod względem ich koloru, co nie należy zawsze do rzeczy łatwych, doradza Gysi stosować następującą metodę. W odpowiedniem małem trzymadle, umieszcza się garnitur zębów, które uważamy za odpowiednie dla pacjenta. To trzymadło wprowadza się do jamy ustnej pacjenta, któremu nakazujemy trzymać go w położeniu, w jakiem zwykle znajdują się normalne zęby.

Po wykonaniu tego, odchodzi technik-dentystyczny na środek gabinetu i stamtąd ogląda wprowadzony garnitur. Gdy się jeszcze nie jest przyzwyczajonym wyboru koloru zębów wspomnianą metodą, odrazu rzuca się w oczy dysharmonja barwy wybranych zębów, przy porównaniu tejże z kolorem twarzy. Wtedy, o ile wybrane zęby wydają się za jasne lub za ciemne, dobiera się je tak długo, aż znajdziemy zęby, nieróżniące się wcale, pod względem zabarwienia od normalnych.

W ten sposób udaje się dobrać odpowiednią barwę sztucznych zębów, które zadowolą zupełnie pacjenta również pod względem estetycznym.

Teraz należy dążyć do tego, aby zęby równie dobrze wykonywały swoje czynności. W tym względzie położył p. Prof. Gysi ogromne zasługi, zajmując się od wielu lat możliwością funkcjonowania normalnego i sztucznego uzębienia. Jego badania wykazały, że człowiek, opatrzony sztucznemi zębami, może osiągnąć zaledwie $^{1}/_{10}$ część czynności żującej, jaką wykazuje człowiek z uzębieniem naturalnem, albowiem miękkie podłoże, błony śluzowej jamy ustnej pod dostawką silniejszego ucisku znieść nie może. Z tego powodu starał się wymieniony profesor skonstruować dla

trzonowców takie formy, któreby, pomimo małej możliwości żucia, spowodowanej słabym uciskiem przy gryzieniu, dały w końcu ten sam wynik jaki przy uzębieniu naturalnem. W tym celu zbadał on uzębienie istot, odznaczających się większą możliwością żucia, aniżeli człowiek. Udowodnił on na uzębieniu psa, że kości okrągłe zostają zgryzione przeważnie przez małe zęby trzonowe (przedtrzonowe); pokarmy zaś o długich włóknach przez duże trzonowe zęby. I tak naprz. wykazało uzębienie psa w dolnej szczęce małe zęby trzonowe, służące do rozdrabniania kości, co umożliwiało tym kościom zatrzymywanie się między listkami i zagłębieniami, podczas, gdy górne zęby posiadały formę, umożliwiającą im ostrzami tych zębów rozdrabnianie pokarmów przytrzymanych w szczękach dolnych. Dalej zauważył Gisi, że wspomniane zęby wykazują rowki odwodzące, pozwalające na łatwy odpływ zmiażdżonych pokarmów do jamy ustnej. Odpowiednio do tego nadawał również Gisi swym zębom dwuguzkowcom taką formę, którąby w szczękach dolnych przez utworzenie dość wielkich zagłębień dawała im możność przytrzymywania pokarmów, równocześnie zaś górne zęby trzonowe byłyby wstawiane w ten sposób, aby pomimo silnego wgłębiania się w istniejące w dolnych zębach trzonowych wolne przestrzenie, mogły wykazywać dosyć wolnego miejsca, potrzebnego do odpływu miazgi pokarmowej.

W ogólnie znanem dziele „Prawa harmonji", wydanem przez firmę „De Trey", znajdujemy odbitki zębów, skonstruowanych w wymieniony sposób, które najlepiej to wykazują. Prof. Gisi kładł szczególny nacisk na kształt dużych zębów trzonowych służących do rozdrabniania pokarmów o długich włóknach. Wychodząc z założenia, że im większa jest ilość powierzchni służących do żucia, tem łatwiejsze musi być rozdrobnienie pokarmów, wstawił on po skonstruowaniu ogólnych form zębowych z ich guzkami zarówno na poszczególnych wzgórkach, jak również i w zagłębieniach guzki, służące do żucia. W ten sposób powstała w odróżnieniu od dawnych form zębów, większa ilość brzegów siecznych, a głębokość rowków odwodzących była tak odmierzona, że musiała dozwolić na łatwy odpływ miazgi pokarmowej. I te formy zostały w wymienionej broszurze dokładnie przedstawione.

Na stronie 59 broszurki, „Prawa Harmonji" znajdujemy również odbitkę płytki zgryzowej i z ryciny tej jasno widać, że znajdujące się na trzonowcach w większej ilości guzki żuciowe i rowki odwodzące ułatwiają znacznie lepiej żucie pokarmów, aniżeli to czyniły zęby dawnych kształtów.

Po omówieniu powyższych szczegółów możemy przystąpić do przygotowania samej protezy Dla otrzymania dobrze siedzącej i prawidłowo funkcjonującej protezy potrzebne jest głównie dokładne ustalenie wycisku. Poniżej podane są w krótkich zarysach sposoby sporządzania podobnych wycisków, które można otrzymywać według dwóch systemów.

Gdy w bezzębnej jamie ustnej są jeszcze zachowane komórki zębodołowe i jej błona śluzowa znajduje się w stanie normalnym, wtedy, do wykonania całego uzębienia wystarcza dokładnie przyrządzony gipsowy wycisk jamy ustnej otrzymany zapomocą łyżek wyciskowych. W razie jednak zdejmowania wycisku w wypadkach silnego zaniku komórek alveolarnych musimy tą drogą ustalić maksimum zdolności do wsysania jego śluzówki, co najlepiej daje się osiągnąć przez wykonanie t.zw. wycisku funkcjonalnego lub wsysającego.

W tym celu wykonywuje się najpierw wycisk z masy Kerra i na nim nakreśla się dokładnie granice błony śluzowej jamy ustnej. Na odlanym zaś z odcisku modelu gipsowym umieszcza się we wspomnianych granicach płytkę szelakową, na nią zaś nakłada się znowu wałek zgryzowy z masy

Kerra, najpierw na górnej szczęce, a następnie na szczęce dolnej. Płytkę przesuwa się tak długo w jamie ustnej pacjenta, aż nie otrzyma się zupełnego oznaczenia linji warg i wysokości zgryzu, kierując się linją uszu i skrzydeł nosa. Oba wałki zgryzowe muszą być jednakowo gładkie i stykać się z sobą jak najdokładniej: Następnie oznacza się na górnej płytce tylny brzeg płytki szelakowej za pomocą czarnego wosku (ten brzeg powinien wystawać ponad tylnym brzegiem górnej płytki o 1 mm.), a później trzeba całą płytkę od strony, zwróconej ku podniebieniu, uczynić chropowatą, aby gips mógł się lepiej utrzymać. Gips, przeznaczony dla zrobienia wycisków nie powinien być zbyt gęsty. Takim gipsem napełnia się płytę szelakową, i podniebienie pacjenta. Wspomniany szablon wprowadza się wraz z gipsem do ust i przyciska się do górnej szczęki pacjenta, później wprowadza się dolny szablon i zaleca się pacjentowi zamykać usta i wykonywać ucisk za pomocą szczęki dolnej.

Skoro gips zaczyna być plastycznym, wykonywa się na obydwu policzkach i na górnej wardze pacjenta ruchy ku dołowi i przodowi, aby się na gipsie uwidoczniło położenie najdalszych przyczepień mięśni policzkowych i żwaczy.

Po zupełnem stwardnieniu gipsu wyjmujemy wycisk z ust, wysuszamy go na powietrzu lub za pomocą mieszka. Po wyschnięciu wycisku smaruje się go dwukrotnie rozczynem szelaku, aby gips ostatecznie stwardniał. Jest to konieczne, albowiem obecnie używamy wycisku równocześnie jako wykroju zgryzowego. Wskutek tego osiągamy tę korzyść, że wykrój zgryzowy dokładnie siedzi w jamie ustnej, co jest bardzo ważne dla zarejestrowania ruchu szczęk. Następnie na płytce zgryzowej szczęki górnej umieszczamy ruchomy sztyft rejestrujący, a na płytce szczęki dolnej-płytkę podkowiastą, gdy dla niej gipsowa podkładka została identycznie przygotowana, jak zrobiliśmy ją dla szczęki górnej.

Płytę podkowiastą smaruje się również czarnym woskiem, a później zaleca się pacjentowi wykonywać ruchy boczne.

Właściwy ostateczny zgryz osiąga się wtedy, gdy sztyfcik rejestrujący oznaczył na płytce podkowiastej ostry kąt; skoro się to stało, umieszczamy przy odpowiednim końcowym zgryzie po obydwóch stronach granice końcowego zgryzu, aby można było obydwa wykroje, po wyjęciu z ust, odpowiednio ułożyć. Wtedy oznacza się na płytce zgryzowej jeszcze linję środkową, linję śmiechu i szerokość przednich zębów.

Wkońcu dopiero określa się na wykroju płytki podkowiastej łuk zębodołowy i zaznacza się na miękkich blaszkach ołowianych dokładnie w położenie końcowego zgryzu.

Następnie odlewa się obydwa wyciski, każdy z osobna, i utwierdza się je na podstawie granic końcowego zgryzu i rejestrującego kąta bocznego zgryzu lepkim woskiem. Potem umieszcza się w wymieniony sposób skonstruowane i jeszcze nie rozdzielone wyciski w zgryźniku i przenosi się oznaki płytki zgryzowej do zgryźnika. Po tej manipulacji rozdziela się oba wyciski przez włożenie do gorącej wody.

Skoro został już przygotowany zwykły wycisk gipsowy za pomocą pierwszej metody, wtedy wykonywuje się na podstawie modelu gipsowego z szelaku wykrój zgryzu, który zaopatruje się w sposób wyżej opisany wałkami woskowemi. Utrwalenie zgryzu wykonywuje się za pomocą wspomnianego wykroju szelakowego tak samo, jak było wyżej opisane.

Skoro więc mamy modele i zgryz, wtedy przystępujemy do wkładania modeli do zgryźnika, Oznaczenie łuku zębodołowego zostaje przymocowane

do statywu za pomocą przytrzymywacza, a statyw w ten sposób umieszcza się w zgryżniku, że oznaczony na płytkach zgryzu środek siekacza przystaje do końca sztyftu rejestrującego, do miejsca zetknięcia się z płaszczyzną uciskową; miękkie zaś blaszki ołowiane umieszcza się na zgryźniku w tem miejscu, w którem znajdują się kłykcie.

Teraz oblewa się gipsem model w zgryźniku, a po stwardnieniu gipsu usuwa się łuk twarzowy i uboczne aparaty. W ten sposób ustaliliśmy dokładnie położenie płaszczyzny zgryzu do kłykci i możemy przystąpić do ustawiania uzębienia.

Do tego służy następująca metoda, podana przez Gysi'ego. Zaczynamy od ustawiania górnej protezy, kierując się położeniem t. z. płytki zwarcia (Oklusionsplatte.) Pod nią rozumiemy blaszkę aluminjową, podającą nam zawsze płaszczyzny okluzyjne, którą najlepiej utwierdza się na dolnym wałku zgryzu. Skoro zaś płytki zgryzu zostały od siebie oddzielone, a blaszka zwarcia została przymocowana za pomocą lepkiego wosku na dolnym wałku, rozpoczynamy ustawienie dużego siekacza w miejscu, wskazanem przez linję środkową.

W tym celu usuwamy z wału woskowego identycznie przyrządzonego w międzyczasie zamiast masy Stenta, kawałek wosku wielkości ustawianego siekacza i przytwierdzamy go w ten sposób, że końcem korzenia zwrócony jest do zębodołu, a z linją pionową tworzy kąt 5^0. Powierzchnia zaś sieką-ca tego zęba musi być tak ułożona na płytce okluzyjnej, przedstawiającej jej powierzchnię, aby i reszta płytki zgryzu z tą ostatnią dokładnie się stykała. Po ustawieniu dużego siekacza, przystępujemy do ustawiania małego; w tym celu usuwa się również kawałek wosku, rozmiękcza wał woskowy i ustawia się mały siekacz w ten sposób, żeby oddalenie jego od linji pionowej wynosiło 10^0, a powierzchnia sieką ca odstawała od płytki okluzyjnej na blisko $^1/_2$—1 mm. Kieł wstawia się pionowo z pewnem małem odchyleniem od zewnątrz ku wewnątrz w ten sposób, żeby jego wierzchołek znowu dotykał płyty okluzyjnej. Po wstawieniu wspomnianych 3 siekaczy wstawiamy przeznaczone dla przeciwległej strony siekacza w identyczny sposób. Teraz przystępujemy do wstawiania dwuguzkowców. Pierwszy z tych zębów wstawia się prostopadle; przyczem wzgórek policzkowy powinien dotykać się płyty okluzyjnej, podczas gdy wzgórek podniebienia powinien być o tyle od niej oddalony, ile wynosi wybrana przestrzeń wolna, między tą płyktą a małym siekaczem. Przytem należy pamiętać, że najwyższa wyniosłość zęba dwuguzkowego leży po stronie policzka w przedłużeniu, wskazanem przez nachylenie kła ku stronie zewnętrznej. W tej samej wysokości ma leżeć i najwyższy punkt drugiego dwuguzkowca, który również wstawia się prostopadle, mianowicie w ten sposób, aby obydwa jego guzki dotykały płyty okluzyjnej. Należy przytem uważać, aby zarówno jeszcze istniejący wał zgryzowy jak też wstawione zęby, z wyjątkiem tych, które utwierdzone zostały w pewnej odległości od płyty okluzyjnej, ciągle leżały w przestrzeni zwarcia. Poleca się tedy odpowiednio wstawione zęby przymocowywać do wałka woskowego za pomocą wosku twardego.

Teraz dopiero ustawiamy zęby trzonowe. Pierwszy z tych zębów przechyla się nieco ku stronie zewnętrznej swemi policzkowemi guzkami, z powodu tego jego wewnętrzny dalszy guzek językowy dotyka płyty okluzyjnej, podczas gdy obydwa guzki policzkowe i językowe są od niej oddalone każdorazowo o $^1/_2$—1 mm. Drugi ząb trzonowy, wstawiony w tym samym kierunku, co pierwszy, zaraz po nim, nie powinien żadnym ze swych wzgórków dotykać powierzchni okluzyjnej.

Jego policzkowe guzki odstają bardziej od płyty okluzyjnej, aniżeli guzki językowe, które właściwie znajdują się w tej samej odległości od płytki, w jakiej znajdują się policzkowe guzki pierwszego trzonowca. Po ustawieniu zatem w wymieniony sposób dwuguzkowców i trzonowców otrzymujemy linię brzegów siecznych i powierzchni żucia odpowiadającą łukowi hr. Spee. Teraz wstawiamy w identyczny sposób dwuguzkowce i trzonowe strony przeciwnej i usuwamy płytkę okluzyjną z dolnego wałka. Obecnie powinniśmy uważać na to, aby położenie sztyftu rejestrującego było ustalone, albowiem obecnie mamy, po wstawieniu każdego zęba, wykonywać ruchy zgryzu kołowego za pomocą zgryźnika i baczyć na to, aby każdy ząb tak długo wstawiać, aż wszelkie fazy wspomnianego ostatnio zgryzu były łatwo wykonalne, i żaden ząb nie wychodził ze swego położenia. Skoro więc wysokość zgryzu została dokładnie ustalona, ujmujemy z wysokości dolnego wałka woskowego tyle, ile pozwala na swobodne poruszanie zgryźnikiem we wszystkich kierunkach, przyczem umieszczone w górnej szczęce zęby nie powinny dotykać wcale dolnego wałka. Teraz przystępujemy do wstawiania najpierw pierwszego trzonowca do szczęki dolnej i czynimy to w ten sposób, że jego wewnętrzny wzgórek wchodzi w wewnętrzny rowek drugiego górnego dwuguzkowca, podczas gdy inne jego wzgórki dokładnie wnikają w rowki odwodzące pierwszego górnego trzonowca Policzkowe guzki powinny stać nieco wyżej od języka; w ten sposób cały ząb trzonowy jest skierowany nieco ku językowi. Potem poczynamy wprawiać w ruch zgryźnik, a to z początku w ten sposób, że dopiero co wstawiony trzonowiec używa się najpierw jako strona pracująca, później przesuwamy go na stronę przeciwległą, a w końcu próbujemy zgryz przedni i okluzyjny, Jak już wspomnieliśmy, powinny wspomniane ruchy dawać się wykonywać łatwo bez wszelkich przeszkód, t. j. będące w kontakcie zęby górne lub dolny trzonowiec nie powinny się wcale ruszać. Dopiero, gdy pierwszy trzonowiec jednej strony został w swem położeniu utwierdzony, wstawiamy w identyczny sposób pierwszy trzonowiec strony przeciwległej. Teraz przystępujemy do ustawienia kłów, które ustawia się, nachylając je od zewnątrz ku wewnątrz i ku językowi w ten sposób, żeby ich zewnętrzna krawędź sieczna, przy ruchach bocznych, gładko prześlizgiwała się po wewnetrznej stronie pierwszego górnego dwuguzkowca i pozwalała na przejście wzgórka górnego dwuguzkowca, bez poruszenia zębów z ich położenia. Jeszcze raz powtarzam, że każdy dolny ząb i jego położenie muszą być wypróbowane w każdej fazie zgryzu kołowego, a dopiero, po przekonaniu się, że siedzi na właściwem miejscu, należy go utwierdzić zapomocą wosku. Po umocowaniu kłów ustawiamy boczne siekacze, które wstawione prostopadle również powinny wykonywać łatwo wszystkie fazy zgryzu. Jako ostatnie z siekaczy utwierdzamy siekacze środkowe, które wstawiamy z nachyleniem około 10^0 ku zewnątrz. Teraz kontynujemy ustawianie małych zębów trzonowych, bacząc przytem, aby językowe guzki zarówno małych, jako też i dużych zębów trzonowych były skierowane nieco ku językowi, identycznie, jak to miało miejsce przy ustawianiu pierwszego trzonowca. W wymieniony sposób utworzone uzębienie wykazuje w każdej fazie zgryzu przynajmniej 3 punkty styczne, co gwarantuje stałość jego czynności żującej.

Teraz przystępujemy do wypróbowania gotowego uzębienia w jamie ustnej pacjenta, aby się przekonać, czy punkty styczne są i tutaj te same co w poszczególnych fazach zgryzu, jakie obserwowaliśmy w zgryźniku. Skorośmy więc dokładnie wykonali powierzchnię zgryzu, to próba musi wykazać, że ruchy szczęk w ustach i w zgryźniku są jednakowe. Wtedy mo-

żemy już przystąpić do wykończenia protez. W tym celu nakładamy górną protezę na model, do którego przytwierdzamy ją za pomocą wosku, a dolny model usuwamy ze zgryźnika przez jego otwarcie. Zachowując wysokość wskazaną przez ćwieczek rejestrujący, wstawiamy w dolną część zgryżnika blok gipsowy, otaczający krawędzie górnych zębów na wysokość około 2 mm. i przedstawiający w ten sposób dokładny model dla powierzchni siekących i powierzchni żucia górnych zębów. Po stwardnięciu oddziela się górną protezę od otrzymanego w wymieniony sposób wałka gipsowego i wyjmuje się także górny model, ze zgryźnika. Teraz preparuje się modele odpowiednio do kiwet i zagipsowywuje się górny i dolny model z zębami w położeniu odwrotnem. Skoro zostały zrobione w kiwetach odlewy przeciwne (contra), przystępujemy do wyparzania wosku i wykonywujemy w nich po wyparzeniu odwodzące kanały, aby nie dopuścić podczas wulkanizacji do przesunięcia się szczęk wskutek rozszerzania się kauczuku. Przeciąga się w tym celu wokoło całej protezy szeroki kanalik głębokości około 3 mm., który jest około 1 cm, oddalony od środkowej linii. Zakreśla się potem równie głębokie kanaliki, które ciągną się od płytki, aż do okrążającego bocznego rowka. Na dolnej dostawce również prowadzi się kanaliki od 2-go trzonowca do kanaliku okrężnego. W ten sposób zapewniamy sobie, według Gysi'ego, równomierny odpływ i przeszkadzamy przesuwaniu zębów.

Należy bezwarunkowo zważać na dokładną wulkanizację, albowiem i od tego zależy udanie się całej protezy. Zbyt prędkie nagrzanie kotła powoduje łatwo wytworzenie się porowatości lub jest przyczyną przesuwania się zębów z powodu nierównomiernego rozmiękczenia gipsu. Z powodu tego może cała ruchliwość szczęki być naruszona. Tego unikniemy, gdy się dokładnie dostosujemy do czasu, zalecanego przez fabrykantów zarówno dla nagrzania kotła jak i dla wulkanizacji kauczuku.

Gdy proteza została przepisowo przygotowana i wykończona, wtedy wprowadzamy górną część z powrotem na przygotowany uprzednio gipsowy blok i — przymocowujemy go znowu na wysokości podanej przez sztyft rejestrujący za pomocą gipsu w zgryżniku. Teraz przytwierdza się za pomocą wosku w odpowiedniem położeniu dolną część dostawki do górnej i kładzie się na dolną część zgryżnika, zamiast na blok gipsowy. W ten sposób sprawdzamy zgryz.

Po skończonej wulkanizacji może się okazać, że niektóre guzki utrudniają ruchy dostawek. Aby je wygładzić, nakrapia się nieco olejkiem zęby dolnej protezy posypuje się na nie trochę proszku, karborundowego i poczyna się wykonywać fazy ruchu kołowego. W celu wywierania równomiernego ucisku, zakłada się na modele gipsowe pasek gumowy, który ma na celu przytrzymywanie obydwuch części zgryżnika i wykonywuje się równomierne ruchy boczne, ku przodowi i tyłowi po obydwu stronach. Przytem kontroluje się, aby sztyfcik rejestrujący zawsze dotykał dolnej powierzchni ruchu w zgryżniku. Gdyby jednorazowe pokrycie proszkiem i wygładzenie nie wystarczało. wtedy się tę czynność powtarza tak długo, dopóki nie otrzyma się zupełnej swobody ruchów. Teraz dopiero można uważać protezę za wykończoną i wstawić ją pacjentowi w usta.

Uzębienie, wykonane według wyżej podanych przepisów z zębów anatomicznych zadawalnia w zupełności wykonawcę protezy. Równocześnie umożliwia ona pacjentowi rozdrabnianie i przeżuwanie pokarmów, tak jak wymaga jego stan zdrowia i uniemożliwia poznanie, że pacjent zaopatrzony jest w sztuczne uzębienie.

Słów kilka o platinorze Reingewirtza

Wobec powtarzających się w ostatnich czasach narzekań pacjentów na złote korony i niemożliwości zastąpienia ich przez metale szlachetne odmiennej barwy, szereg specjalistów poświęciło się pracy nad otrzymaniem stopu złota z innemi metalami, otrzymując: t. zw. **złoto białe, platynowane** t. t. p. Wspomniane stopy złota nie dają pacjentom zupełnego zadowolenia estetycznego, gdyż po pewnym czasie znajdowania się w jamie ustnej nabierają koloru monotonnego, powiedzmy martwego, jak **ciemno—lub brunatno-szary.**

Mając powyższe braki tych stopów na względzie, niektórzy praktycy zaczynają stosować je z pewną rezerwą.

Natomiast prawdziwą nowością na rynku dentystycznym, którą powitać należy z wielkiem uznaniem. jest-„**platinor Reingewirtza** "

Platinor nie jest właściwie nowością, znaliśmy i używaliśmy ten materjał jeszcze przed wojną. Praktycy pamiętają z pewnością platynowo-złotą blachę Kniwela, niejednokrotnie poszukiwaną w czasie wojny i po wojnie, niestety bezskutecznie gdyż zakaz wywozu platyny z Ameryki umiemożliwiał sprowadzenie tego cennego metalu do nas.

To też było dla mnie nad wyraz przyjemne, gdy mniej-więcej przed pół rokiem p. Reingewirtz dostarczył mi do wypróbowania kilka kawałków platynowo-złotej blachy — pierwsze próby swego „**platinoru.**"

Platinor Reingewirtza są to dwie warstwy metalowe chemicznie połączone, jedna czystej platyny, a druga dukatowego złota.

Warstwa dukatowego złota czyni „platinor" miękkim, bardzo podatnym w robocie; bez trudu nadaje mu się wszelkie kształty i najdelikatniejsze kontury; bez wysiłku można z niego robić korony przednie jak i wogóle wszelkie koronki. Wyrób koronki przedniej jest nadzwyczaj ekonomiczny, gdyż wykonywa się ją z dwóch kawałków „platinoru", przyczem można zużyć tylko $^1/_4$ wymaganej ilości platyny, ograniczając się przytem do umieszczenia jej tylko ze strony przedniej.

Ponadto używanie przy robotach „platinoru„ nie wymaga tej staranności i uwagi co—używanie platyny, (gdyż mając podkład złoty, platyna nie dotyka wcale melottie, na który jest ogromnie wrażliwa).

Rozgrzewanie platinoru również jest uproszczone. Nierównomiernie rozgrzana platyna,—jako materjał ogromnie delikatny b. często bez jakiejkolwiek winy technika rozrywa się, szczególnie jeżeli gilzę platynową trzymać w pincecie, która uniemożliwia równomierne ogrzanie platyny.

Tych wszystkich trudności unika się przy platinorze!

Wreszcie zasługuje na uwagę to, że wypróbowany przezemnie platinor jest zupełnie niewrażliwy na działanie kwasów. Po włożeniu platinoru do kwasu siarczanego (H 2 S O 4), a później azotowego (H 2 N 03), przekonałem się, że po wyjęciu z kwasów zachował swą formę, wagę, trwałość i spójność.

Pozatem w ogniu rozgrzewa się jako metal jednolity, a obsadzanie koron z platinoru jest nadzwyczaj ułatwione, dzięki jego elastyczności.

Pozostaje mi jeszcze do nadmienienia, że obserwując korony, obsadzone w jamie ustnej mniej więcej przed półroczem, wywnioskowałem, że noszą się dobrze i zachowują dokładnie swój kolor pierwotny.

Z powyższego wynika, że w platinorze zdobyliśmy cenny i niezastąpiony materjał, przewyższający swemi zaletami wszystkie dotychczas używane stopy metali szlachetnych.

J. Borman

Dola praktykantów,

W Państwowym Instytucie Dentystycznym.

Na początku ubiegłego roku Państwowy Instytut Dentystyczny ogłosił regulamin przyjęć praktykantów techn.-dentystycznych do pracowni dentystycznej Państwowego Instytutu Dentystycznego. Regulamin ten był następujący:

§ 1. P. I. D. zawiadamia drogą ogłoszenia o istnieniu wolnych miejsc praktykantów w pracowni technicznej P. I. D.

§ 2. Kandydat zostaje przyjęty przez dyrektora P. I. D. na zasadzie podania piśmiennego po uprzedniem porozumieniu się z kierownikiem Oddziału technicznego.

§ 3. Warunki ubiegania się praktykanta techn. dentyst. są:

a) przekroczony 14 rok życia,

b) ukończenie 4 klas szkół średnich, względnie równorzędne wykształcenie,

c) obywatelstwo polskie i świadectwo moralności.

d) w razie niepełnoletności pisemna zgoda rodziców (opiekunów)

§ 4. Kandydat obowiązuje się pozostać na praktyce w P. I. D **na przeciąg czasu 5 lat bezpłatnie.** Czas ten może być skrócony przez dyrekcję w porozumieniu z kierownikiem w wyjątkowych wypadkach, godnych uwzględnienia.

§ 5. P. I. D. zastrzega sobie prawo wydalenia praktykanta po dwuch miesiącach próbnych od chwili uczęszczania jego do pracowni, bez określenia bliżej powodu.

§ 6. Bezpośrednio przełożonemu służy prawo natychmiastowego zwolnienia praktykanta techn. dent. w razie popełnienia przez niego zaniedbania lub czynu, podpadającego pod powszechnie obowiązujące ustawy karne, albo też występku służbowego w rozumieniu art. 67 i następnych Ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. Dz. U. Rzp. Polskiej Nr. 21 poz. 164.

§ 7. Praktykant przez cały okres praktyki podlega rozporządzeniom **kierownika Oddziału techniczno-dentystycznego.**

§ 8. Według uznania kierownika Oddziału tech. dent. praktykant może uzyskać pewne **opłaty miesięczne, czasowo lub stale, już w drugim roku lub w trzecim roku praktyki wrazie okazania zdolności,** sumienności i pracowitości. Nie może jednak z tego tytułu rościć sobie żadnych pretensji.

§ 9. **Praktykant po upływie 5 lat otrzymuje zaświadczenie z odbycia praktyki wystawione przez Dyrekcję P. I. D. na podstawie opinji, wydanej przez kierownika Odziału techniki dentystycznej.**

§ 10. Ubiegający się o praktykę w P. I. P. winien złożyć: 1) podanie pisemne, 2) zobowiązanie pozostania na praktyce przez 5 lat, 3) metrykę urodzenia, 4) świadectwo szkolne, 5) dowód obywatelstwa polskiego, 6) świadectwo moralności, 7) życiorys z dokładnem orzeczeniem określenia stanu majątkowego i rodzinnego, 8) dowód posiadania środków utrzymania na czas praktyki.

§ 11. Każdego praktykanta obowiązuje posiadanie własnych instrumentów według zestawienia, przepisanego dla studentów P. I. D., oraz odpowiedniego płaszcza.

Warszawa, dn. 5 marca 1926 r.

Nic dosadniej nie charakteryzuje hypokryzji Państw. Instytutu Dentystycznego, jak powyższy regulamin. Z jednej strony „**Urbi et orbi**“ obwieszcza się, że technicy dentystyczni są niepotrzebni i trzeba ich wyplenić z kuli ziemskiej, a z drugiej strony Państwowy Instytut sam bierze się do fabrykowania techników—dentystycznych, żądając wzamian **pięcioletniej pracy** bez wynagrodzenia.

Nie wiemy, czy nawet plantatorzy bawełny lub trzciny cukrowej mogliby wymyśleć cięższe warunki praktyki dla techników dentystycznych, otrzymujących **stempel odbycia praktyki w Państ. Inst Dentystycznym.?**

Prawodawstwo dentystyczne w innych państwach.

W państwach bałtyckich obowiązuje nadal w zakresie dentystyki dawne ustawodawstwo rosyjskie.

W Rumunji ustawy o wykonywaniu praktyki dentystycznej zostały opublikowane dn. 6.III, 4.IV i 14.IV 1923 r.

Dentyści autoryzowani na mocy tej ustawy połączyli się w związek dentystów autoryzowanych r. 1923 (Asociata Dentistior Autorizati 1923).

Poza tem egzystuje związek techników dentystycznych w Rumunji (Sindicatut al Dentistitorin Romania. Proteza Dentara) oraz Zjednoczenie Dentystów (Uniunea Generala al Dentistieor in Romania).

Wyjątek z ustawy austrjackiej z 13 lipca 1920 roku.

Uprawnionym technikom — dentystycznym wolno też następujące zabiegi wykonywać:

1) usuwanie osadu zębowego, czyszczenie zębów, dalej spiłowywanie zębów i korzeni,

2) branie odcisków w celu wykonywania zębów na płytkach uzębień koron i mostków,

3) dopasowywanie części sztucznych zębów i uzębień,

4) wprawianie sztucznych zębów, koron, mostków i uzębień, jakoteż używanie aparatów do regulowania,

5) plombowanie zębów i korzeni z leczeniem korzeni.

Uprawnienie do wykonywania zabiegów techniczno dentycznych nie może być rozszerzone na inne czynności, należące do dziedziny zębolecznicze, w szczególności na wykonywanie krwawych zabiegów operatywnych, usuwanie zębów, części zębów i korzeni, przedsiębranie (pełnej) narkozy albo znieczulanie miejscowe drogą injekcji. Udzielane przed dniem obowiązywania niniejszej ustawy szersze uprawnienia, nadane poszczególnym technikom dentystycznym pozostają w mocy. Stosowanie silnie działających środków połączonych z lekarskiem zapisaniem jest tylko o tyle dozwolonem, o ile jest konieczne do wykonania powyżej wymienionych robót. Uprawnieni technicy — dentystyczni mogą pobierać potrzebne im w tym celu lekarstwa bez lekarskiego przepisu z publicznych aptek.

Koledzy, popierajcie i rozpowszechniajcie swoje czasopismo fachowe!

Nowela do ustawy austrjackiej z dnia 5 maja 1921 roku.

„Dziennik rozporządzeń“ № 112 (pozycja) 255.

Ustawa z dnia 15 kwietnia 1921 roku, dotycząca zmiany względnie uzupełnienia § 5. ust. 2. ustawy z 13 lipca 1920 r. „Dziennika rozporządzeń“ № 326. o uregulowaniu techniki- dent. (Ustawa dentyst.) Artykuł 1.

(Nationalrat) Parlament uchwalił § 5. ustęp 2. artyk. 1. ustawy 13 lipca 1920 r. „Dziennik rozporządzeń“ 326 o uregulowaniu techniki — dent. (ustawy dent.) traci w swej obecnej osnowie moc obowiązującą.

Na miejsce tego obowiązują następujące postanowienia:

Uprawniony technik dentystyczny, który podda się praktycznemu egzaminowi i zda z dobrym wynikiem przed do tego celu ustawioną komisją i wykaże się przed władzą sanitarną tem, że jest także upoważniony **do usuwania zębów i korzeni stojących na przeszkodzie w wykonaniu uzębienia sztucznego**. To uprawnienie nie można rozciągnąć na inne czynności wchodzące w dział zębolecznictwa, a szczególnie w wykonywaniu innych krwawych zabiegów, z wyjątkiem wyżej wspomnianego. (Wykonywanie ogólnej narkozy lub (Leitunsanestessie). Bliższe postanowienia o złożyć się mającym praktycznym egzaminie będą w drodze rozporządzenia wydane.

Artykuł 2. Ustawa ta osiąga z dniem jej ogłoszenia swoją moc obowiązującą.

Artykuł 3. Do wykonania tej ustawy jest upoważniony Minister (für suziale Verwaltung) w porozumieniu z Ministrem dla spraw wewnętrznych i oświaty i Ministrem dla handlu, rzemiosła, przemysłu i budowy.

Ustawa czechosłowacka z 1920 roku.

§ 4.

Technicy dentystyczni, którzy złożyli egzamin praktyczny z pomyślnym wynikiem (§ 3 ust. 1.) i ci, którzy od tego egzaminu zostali zwolnieni (§ 3. ust. 2). mogą poza uprawnieniem § 2. ust. wykonywać wszystkie rękoczyny na zębach poszczególnych i uzębieniu, jakie potrzebne są do sporządzania i osadzania sztucznych zębów i uzębień. Jako dowód na to uprawnienie wydaje komisja egzaminacyjn odpowiednie świadectwa.

Wyrok sądu apelacyjnego w Gracu.

Dentyści austryjaccy przedłożyli wszystkim partjom parlamentu setki świadectw lekarzy, z których wynika, że technicy dentystyczni od dziesiątek lat leczą, plombują i rwą zęby, o czem władze dobrze wiedzą.Dopiero niedawno z okazji skargi przeciw technikowi dentycznemu orzekł Sąd apelacyjny w Gracu: „że technik dentystyczny przy normalnem wykonaniu swego zawodu **nie może zrezygnować z ekstrakcji, a więc musi usuwać zęby.**

Przedwczesna radość „Kroniki Dentystycznej“

Ostatnia „Kronika Dentystyczna“ grzebie już zupełnie ustawę o wykonywaniu praktyki dentystycznej, a całą swą nadzieję opiera na opinji Rady Prawniczej.

„Skojarzenie ustawy o wykonywaniu praktyki dentystycznej, ze sprawą techników dentystycznych, jak to uczynili początkowi twórcy ustawy,—woła „Kronika“—**ludzie, którzy stali daleko od praw dentystycznych w sferach prawniczych wywołało pewne zdumienie.**”

Czytając powyższe zdanie nabiera się przekonania, że „Kronika“ widać nie zna ustaw: **austryjackiej, czechosłowackiej, rumuńskiej** i tp. które rozstrzygają właśnie głównie sprawy uprawnień **techników dentystycznych**, gdyż to jest najaktualniejszem zagadnieniem w ustawodawstwie dentystycznem na całem świecie.

Nawet w Anglji!

Apelowanie zaś do **Rady Prawniczej**, aby ona **pozbawiła techników** dentystycznych ich praw, uzyskanych na podstawie ustawodawstwa zaborców, oraz aby utrzymała w Rzeczypospolitej nadal podział na trzy prawodawstwa i nie zunifikowała ich, nie przestrzegając zasad swobody wykonywania swego zawodu, a **krańcowego etatyzmu** — świadczy najlepiej na jak słabych **podstawach prawnych** opierają się „pobożne życzenia“ „Kroniki Dentystycznej.”

Kto winien?

Ostatni numer: „Kroniki Dentystycznej“, wygłasza następującą opinję o zadaniach naszego pisma.

„Należy mieć nadzieję, iż nowy organ przedewszystkiem zwróci uwagę na sprawę nauczania techniki dentystycznej. Wiemy doskonale, jak nader ważna ta sprawa stała i stoi u nas dotychczas. Solidni technicy dentystyczni coś niecoś o tem wiedzą. Wskutek braku wszelkiej pod tym względem kontroli rozwinęło się w znacznym stopniu partactwo techniczno-dentystyczne, które bezwzględnie niekorzystnie wpływa na cały zawód. Obszerny w tej sprawie **materjał**, złożony swego czasu przez nas wspólnie z niektórymi kolegami **odnośnej władzy, przez różnych zarozumiałych i pewnych siebie dygnitarzy** nie **został wcale wyzyskany**. A szkoda wielka, bowiem materjał ten przyczyniłby się do podniesienia poziomu zawodu techniczno-dentystycznego, jak to o tem swego czasu mogliśmy przekonać niektórych naszych solidnych techników dentystycznych. Sprawę tę obecnie ponownie poruszymy; sądzimy, iż poważniejsi technicy dentystyczni zechcą nam udzielić swoich w tej sprawie uwag.”

Nie będziemy się rozwodzili nad wspomnianym „materjałem“, który zasługiwałby raczej na inną nazwę... lecz nie chcemy odgrzebywać przeszłości....

Po zakończeniu spraw, związanych z uregulowaniem podstaw prawnych naszego zawodu, zajmiemy się również sprawą nauczania techniki dentystycznej oraz kwestją „partactwa“ i wyjaśnimy z czyjej ono winy ma miejsce.

W sprawie tej pragnęlibyśmy również usłyszeć zdania wszystkich kolegów. Otwieramy więc dyskusję!

Listy czytelników.

Do Redakcji

„Głosu Dentystycznego“

Z wielką radością spieszę powitać ukazanie się pierwszego numeru organu Zarządu Głównego Związku Techników Dentystycznych w Polsce. Przystąpienie do wydawania własnego czasopisma uważać należy za jedno z najważniejszych wydarzeń, jakie zdarzyły się w czasie długoletniej działalności naszego Związku

Stało się to dzięki **energicznym wysiłkom obecnego zarządu**, a w pierwszym rzędzie, jak mnie informowano, wskutek inicjatywy kol. **Szadkowskiego**, tego ruchliwego i niezmordowanego prezesa naszego Związku, a obecnie redaktora „Głosu Dentystycznego.”

Przy tej okazji pozwolę sobie przypomnieć, że myśl o założeniu własnego organu powstała jeszcze w 1919 r.

Była ona rzucona na ogólnem zebraniu przy ul. Żórawiej, o ile pamięć mnie nie myli, właśnie przez kol. Szadkowskiego, który wówczas przewodniczył zebraniu.

Ale z powodu ciężkich warunków materjalnych, w jakich wówczas pracował Związek, ten ważny projekt nie mógł być zrealizowany i nad tą sprawą przeszło się do porządku dziennego.

Obecnie jednak, po kilku latach, ukazuje się nasz miesięcznik—„**Głos Dentystyczny**“, obrazujący owoce **długoletniej pracy i starań obecnego zarządu.**

Fakt to doniosły w życiu naszego zawodu, tembardziej wobec tego, że miesięcznik nasz zaczyna swój żywot w czasie, **kiedy się jeszcze ważą nasze losy**, kiedy ustawa dentystyczna, nie jest jeszcze rozstrzygnięta.

Wierzymy jednak, że sprawą tą będącą dla nas kwestją życia lub śmierci, dzięki „Głosowi Dentystycznemu“, czynniki miarodajne będą miały sposobność lepiej zapoznać się oraz zaznajomić się z naszemi słusznemi postulatami i **usłyszeć nasz głos.**

Jestem pewny że, wszyscy koledzy zrozumieją znaczenie posiadania własnego czasopisma, i nie zabraknie wśród kolegów, **tak miejscowych, jak i zamiejscowych, ani jednego, dla którego „Głos Dentystyczny“ nie byłby tak samo potrzebny, jak chleb powszedni.** Od nas Koledzy zależy, aby pismo nasze nie przerwało swej działalności i nadal pomyślnie się rozwijało. Musimy dążyć, aby stało ono na wysokości swego zadania i dorównywało podobnym pismom, **wydawanym w innych stolicach Europy.**

Zarząd zrobił swoje, reszta należy do nas. Trzeba tylko chcieć, a chcieć znaczy móc, jak mówią francuzi: „Vouloir—c'est pouvoir.“

Zarządowi życzę dalszej owocnej pracy w obranym kierunku dla dobra organizacji, a Kolegów wzywam do moralnego i materjalnego popierania naszego miesięcznika.

Mieczysław Dancygier

Listy do Redakcji

Od kol. L. Grynberga otrzymaliśmy list następującej treści.

Za pośrednictwem pisma Sz. Kolegów pragnę poruszyć kwestję nader ważną i niecierpiącą zwłoki, a mianowicie: sprawę techników niesamodzielnych.

Kwestja ta była poruszana między kolegami kilkakrotnie, nie została jednak dotychczas w sensie pomyślnym dla nas rozwiązana.

Nie chcę w danej chwili doszukiwać się przyczyny złego.

Obwiniam tylko nas samych, gdyż do dnia dzisiejszego nie zdołaliśmy odpowiednio się zorganizować i pokierować naszemi najżywotniejszemi sprawami. Jest to już jasnym dowodem, że nie zdajemy sobie sprawy z własnej sytuacji i konieczności jej polepszenia. W chwili obecnej, gdy nasi starsi koledzy wytężają całą swą energję i siły pod hasłem „walki o lepsze jutro" — my stoimy poza obrębem ich wysiłków i przypatrujemy się biernie rozwojowi wypadków.

Zapominamy, że i my jesteśmy jednem z ogniw tego łańcucha, że i my musimy myśleć o przyszłości, która może zamknąć się przed nami pod naporem czynników dla nas wrogich.

Musimy wytworzyć więc wielką jednolitą organizację, która potrafiłaby również wysunąć postulaty ściśle związane z zagadnieniami naszego bytu w chwili obecnej.

Unormowanie warunków płacy i pracy musi się stać naszem hasłem w chwili bieżącej.

Tylko sprawna organizacja potrafi usunąć te braki, które się wkradły do naszego obecnego systemu pracy.

Musimy wreszcie położyć kres naszej dotychczasowej bezdomności. organizować się, skupiać się coraz bardziej, aby nasz zbiorowy i intensywny wysiłek dał kolegom wyraz naszego zrzeszenia się w jednych szeregach do walki o wspólne prawa i potrzeby technika-dentystycznego.

W celu urzeczywistnienia powyższego, należałoby przedewszystkiem posiadać własny lokal, gdzie moglibyśmy się zbierać dla omówienia naszych najżywotniejszych bolączek.

Zwracam się więc do wszystkich tych, którym dobro naszej sprawy leży na sercu, z wezwaniem do współpracy, a wierzę iż owoce naszego wysiłku będą zadawalniające a przyszłość zapewniona.

A więc wszyscy technicy niesamodzielni, jak jeden mąż, stańmy do walki, która w obecnej chwili nas czeka.

Dziękując z góry kolegom za pomieszczenie powyższych kilku słów w ich poczytnem piśmie, kreślę się z koleżeńskiem pozdrowieniem:

L. Grynberg.

Zamieszczając powyższy list, cieszymy się, że i młodsi koledzy zrozumieli nareszcie potrzebę wspólnego zorganizowania się dla obrony swych praw.

Jak wiadomo, na ogólnym zjeździe techników dentystycznych w roku 1922 zostało jednogłośnie uchwalone, aby więcej do nauki nikogo nie przyjmować, do chwili, aż nie będą uregulowane warunki praktyki.

Od roku 1918 wytężamy wszystkie siły, aby na terenie całej Polski Technicy Dentystyczni zostali zorganizowani i uświadomieni, a jednak mu-

simy stwierdzić, że w tej żmudnej pracy najmniej okazali nią zainteresowania właśnie nań młodsi koledzy.

Niejednokrotnie z najbardziej wyrobionych i uświadomionych kolegów pomocników były tworzone zarządy sekcyj pomocników, ale zawsze, po jakimś czasie, owe zarządy musiały składać swe mandaty, ponieważ pomocnicy zupełnie nie interesowali się pracami związku.

A wskutek tego działa się im krzywda!

Obecnie czujecie Koledzy, brak samodzielnej organizacji, występującej w obronie praw naszego zawodu i bytu, a brak ten wynika z niedostatecznego zrozumienia potrzeby wielkiej i silnej organizacji zawodowej przez was samych.

Wszak już oddawna wzywaliśmy wszystkich bez wyjątku techników dentystycznych, aby każdy zechciał przyjąć czynny udział w pracy związku, przychodząc na zebrania związku lub listownie komunikując mu swe postulaty i uwagi, lub też porozumiewając się zzarządem związku, przedstawiając mu swoje żądania, poglądy, oraz dezyderaty.

Jasne jest, że tylko po wspólnem omówieniu wszystkich kwestyj, będziemy mogli podnieść jeszcze wyżej nasz zawód oraz zdobędziemy większy dobrobyt i zadowolenie z naszej pracy. Łączmy się więc, a nie rozpraszajmy w poszczególne zrzeszenia. Twórzmy całość, aby stać się pożytecznymi społeczeństwu oraz zjednoczyć się dla walki z wyzyskiem i uciskiem.

Zebrania związku odbywają się w każdy poniedziałek i piątek o godzinie 9 wieczorem w lokalu przy ulicy Marszałkowskiej 53-a m. 20.

Przychodźcie więc i pracujcie z nami!

Zarząd główny
Z. Z. T. D.

Sprawozdanie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Techników Dentystycznych.

W roku sprawozdawczym 1926 główne wysiłki władz Związku były zwrócone na organizację oddziałów prowincjonalnych. Ciężkie zaś warunki nie umożliwiły należycie unormować życia Związku. Cała uwaga Zarządu była zwrócona na działalność komisyj, które pracowały pod przewodnictwem poszczególnych członków Zarządu Głównego.

Zarząd Główny zbierał się regularnie wraz z Zarządem Oddziału Warszawskiego raz tygodniowo. Ogólnych zebrań członków odbyło się 5, a zjazdów 2. Ponad to członkowie Zarządu odwiedzili 7 oddziałów prowincjonalnych.

Poza zapoczątkowaniem wydawnictwa miesięcznika, Zarząd opublikował 3 memorjały w ilości około 1000 egzemplarzy oraz złożył szereg memorjałów Władzom państwowym i ustawodawczym oraz wysłał 72 delegacje.

W roku ubiegłym było czynnych 5 komisyj: 1) organizacyjna, 2) Gospodarcza, 3) Kulturalno—oświatowa, 4) Kwalifikacyjna i 5) Pośrednictwa pracy.

Szanownych kolegów prosimy o nadsyłanie artykułów, sprawozdań, informacyj i ogłoszeń.

Działalność Związku byłaby znacznie intensywniejszą, gdyby nie liczne represje policyjne, które zakłócały normalną pracę naszej organizacji. Również członkom naszym były wytoczone sprawy za ogłaszanie się w pismach, które zakończyły się całkowitem uwolnieniem obwinionych.

Sprawy te wymagały wiele czasu i energji. Mimo to zestawienie rachunkowe, sprawozdania oddziału Warszawskiego, jak również oddziałów prowincjonalnych, wykazują wzrost wkładek, napływ nowych członków i pomyślny rozwój organizacji.

Szczegółowe sprawozdanie finansowe ogłosimy w następnym numerze.

Wobec ciężkich warunków gospodarczych i braku pracy, Zarząd Główny po porozumieniu z oddziałami postanowił do chwili ogólnego Zjazdu rozłożyć na raty na zaległe składki członkowskie, wszystkim członkom, wpłacającym regularnie składki bieżące.

Wysokość składek od 1 stycznia 1927 r. wynosi 5 zł. od członków, samodzielnie pracujących i 2 zł. od pomocników.

Adresy biur Związku:

Biuro Zarządu Głównego — Wilcza 66 m. 6, czynne w poniedziałki. środy i piątki od 2 — 4 Biuro Zarządu Oddz. Związku Warszawskiego — Marszałkowska 53 a m 20, czynne w poniedziałki i piątki od 9—11. Biuro Pracy — Wilcza 66 m. 6 tel. 147-23. Redakcja: „Głosu Dentystycznego“ Chłodna 7. tel. 185-16.

Kolegów, poszukujących pracy, prosimy o zwracanie się osobiste lub telefonicznie w godzinach biurowych.

ZARZĄD GŁÓWNY
Związku Zawodowego Techników Dentystycznych
w Warszawie.

Kronika.

Okazyjne kupno.

W Poznaniu jest do nabycia wielkie laboratorjum zębów sztucznych zatrudniające dziesięciu techników dentystycznych. Warunki b. dostępne Informacje w redakcji „Głosu Dentystycznego“.

Legitymacja na 1927 r.

Prosimy wszystkich kolegów o zgłoszenie się po legitymacje członkowskie na 1927 r. do Biura Związku.

Koledzy, czyńcie zakupy tylko w składnicach firm, które ogłaszają się w naszym miesięczniku!

Z żałobnej karty.

Zarząd Związku zasyła koledze Szmidtowi wyrazy szczerego współczucia z powodu straty, jaką poniósł wskutek tragicznej śmierci jego córki Niuty.

Racjonalna propaganda

Z przyjemnością notujemy firmy zagraniczne, które nadsyłają nam prospekty w języku polskim:

Hager & Mesinger, cennik na świdry; Dr. Scheuner, wyroby „Pharmadenta“, Cieplice, „Harvard“, Berlin, „Wienand“, Sprendlingien

Powyższy fakt notujemy z prawdziwem zadowoleniem, gdyż świadczy on o zrozumieniu przez powyższe firmy celowości zwracania się do Polaków w języku ojczystym.

Dlaczego białe złoto ciemnieje?

Proszę wszystkich kolegów o wypowiedzenie swoich uwag w sprawie trwałości koloru białego złota. Używając w ciągu 4 lat białego złota, zauważyłem, że złoto to ciemnieje po znajdywaniu w ciągu kilku miesięcy w jamie ustnej. Pokrywa się ono, jak gdyby prążkowaną powłoką koloru hartowanej stali, a po oczyszczeniu wkrótce powtórnie ciemnieje. Pożądane by było więc, żeby Sz. koledzy oraz p. p. jubilerzy nadesłali swoje uwagi oraz wyjaśnienia w tej sprawie.

J. Drapalski

Bilety ulgowe na widowiska.

Członkowie Związku mogą otrzymać w biurze Zarządu bilety ulgowe na przedstawienia teatralne i kinowe.

Z całego świata.

PROPAGANDA ZĘBOLECZNICTWA w NIEMCZECH.

Niedawno w Berlinie był zorganizowany „TYDZIEŃ ZDROWIA“ na którym zwracano specjalną uwagę społeczeństwa na znaczenie zębów dla normalnego odżywiania i wzywano ludność do pielęgnowania i leczenia zębów. Szczególne powodzenie miały filmy przygotowane przez: „NIEMIECKI KOMITET DLA PROPAGANDY WŚRÓD LUDU ZĘBOLECZNICTWA.“ Filmy długości 900 metrów (na 45 minut wyświetlania) kosztowały 675 marek.

Równocześnie w prasie niemieckiej ukazują się wezwania do młodzieży, aby uczyła się dentystyki, gdyż Niemcy odczuwają brak specjalistów.

W ROSJI BRAK TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH.

Rosyjskie pisma zawodowe ogłaszają wezwanie do techników dentystycznych, aby zgłaszali swe adresy do zarządu ambulatorjów Ekaterynosławskich dróg żelaznych, gdzie mogą znaleźć pracę.

RAFINERJA METALI SZLACHETNYCH

TURCZYŃSKI RAPKE i S-ka

INŻYNIEROWIE

WARSZAWA

Biuro: Nowosenatorska 5/7. Tel. 154-54.

Fabryka: Chłodna 5. Telefon 130-28.

SZCZERE ZŁOTO i SREBRO.

CHEM. CZYSTA PLATYNA.

ZŁOTO DENTYSTYCZNE.

Płytki do zębów Steele'a 20 kar. Białe złoto.

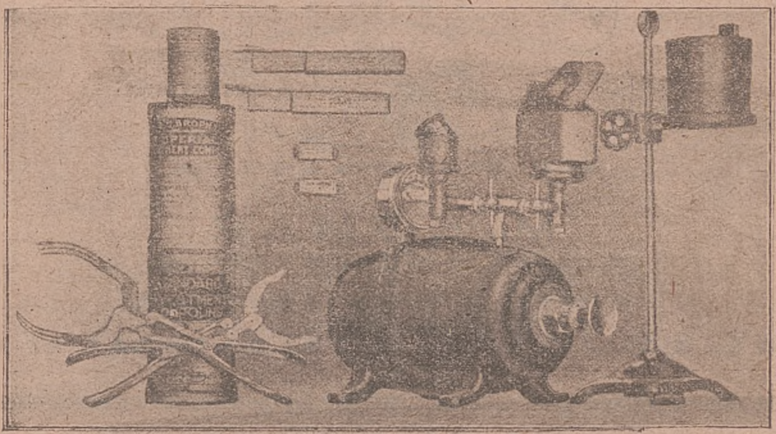
Kupno i przeróbka wszelkich stopów i odpadków z pracowni dentystycznych (wydzielanie złota, srebra, platyny i rtęci).

Zlecenia zamiejscowe wykonywamy odwrotną pocztą bez zadatku.

Dobra nowina dla WPP. Techników!

Niema kłopotu więcej z lanemi robotami.

Nie potrzebna też długa i mozolna wprawa.



NOWY VACUUM APARAT ODLEWA CAŁKOWICIE AUTOMATYCZNIE.

Zawód jest wykluczony.

Gdy przy wszystkich dotychczas znanych aparatach, jak Schleuder, pieczątka, Rotax, czy prasa Piatschika; odlew zawsze zależał od sprawności ręki odlewającego, która zawiedzie czasem nawet najbardziej wprawionego i wykwalifikowanego, to powyższy aparat **odlewa zupełnie automatycznie** siłą ciążenia atmosferycznego

POLECA:

SKŁAD PRZYBORÓW DENTYSTYCZNYCH

J. BYSZKOWICZ

Warszawa, Pawia Nr. 29. **Tel. 161-80.**

UWAGA: Na składzie wielki wybór wszelkich artykułów, wchodzących w zakres dentystyki i techniki dentystycznej.

PIERWSZA W POLSCE
WYTWÓRNIA KAUCZUKÓW DENTYSTYCZNYCH

ZNIKOMY PROCENT REPARACJI

Poleba kauczuki pierwszorzędnej jakości, bez plam, świeże, bo w kraju robione i tańsze od zagranicznych. Specjalnie polecam kauczuk bez barwnika, czarny, lekki i bardzo mocny.



M. KOMAR
Warszawa, ul. Wilcza 16. Tel. 47-42.
Najmocniejszy kauczuk na kontynencie!
ZNIKOMY PROCENT REPARACJI
SKŁAD DENTYSTYCZNY

CH. OGÓLNIK

ŁÓDŹ, ulica Piotrkowska 23, telefon 23-73.

Poleca we wielkim wyborze wszelkie materjały firm

De Trey'a, Ascha
F. S. Whitea i innych.

Największy wybór zębów.

RAFINERJA METALI SZLACHETNYCH

CH. REINGEWIRTZ

Dental Depôt „Densaurum"

Warszawa, Marszałkowska 151 m. 25, tel. 110-52.



Specjalnej uwadze Sz. P.P. klijentów naszych polecamy:

Platynę chemicznie czystą i miękką.

PLATINOR

BIAŁE ZŁOTO

Łączna nasze powszechnie uznane są za najlepsze.

Na składzie gotowe platki złote do „Stella" zębów.

Wyroby Whita, Asha, De Trey'a.

Wyroby marki „R" są najlepsze i najtańsze.

Meloth, Trypleks, j do gipsu, masa podściółkowa.

Zamiejscowym wysyłamy za zaliczeniem.

Warunki najdogodniejsze,

obsługa sumienna.

Ceny najprzystępniejsze.

Osobliwe zalety

De Trey'a zębów sztucznych

„ANATOFORM"

są już ogólnie znane. Największą zaletę powyższych zębów stanowi ścisła ich forma anatomiczna, zwłaszcza dwuguzkowców i trzonowców, co z punktu widzenia technicznego znacznie ułatwia ustawienie ich jednakowo dobrze w zgryzadle zawiasowem, jak i anatomicznem. Zależy to od dokładnych rozmiarów zębów, które przy wyartykulowaniu najczęściej nie wymagają zeszlifowania. Formy anatomiczne tych zębów mają jeszcze tę nader ważną zaletę, że tworzą szeroką powierzchnię żującą, co umożliwia najlepsze wykorzystanie dostawki.

Formy anatomiczne posiadają zęby do robót kauczukowych, jak również oczepkowe.

Zęby powyższe używane są wszędzie z niezrównanym rezultatem, wyrabiane są we wszelkich formach i barwach, tak że specjalista zawsze niezawodnie znajdzie każdy ząb, który mu jest potrzebny.

Prosimy żądać we wszystkich składach dentystycznych.

Wrazie nie otrzymania w składach prosimy zwracać się do nas.

Za Redaktora i wydawcę: Aleksander Szadkowski.

Druk. B.Grabowskiego Warszawa ul. Moniuszki 6